Nr. 12. Kraków, Piątek dnia 27 Stycznia 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

PRENUMERATA WYNOSI:

	Rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W Krakowie:	10 zł.	2 zł. 50 ct.	1 zł.
W Monar. au.-węg.	12 „	3 „ — „	1 „
W Niemczech	28 m.	7 m.	
W innych krajach	32 fr.	8 fr. — „	

Pojedynczy numer 10 ct. — z przesyłką pocztową 12 ct.
INSERATY: 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę wieczór z datą następnego dnia.

REDAKCYA
przy ulicy Szewskiej Nr. 4, II. piętro.
Rękopisów nie zwracamy, — niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

ADMINISTRACYA
w drukarni Wł. L. Anczyca i Spółki, przy ul. Kanonnej Nr. 9.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

PRENUMERATĘ i INSERATY PRZYJMUJĄ:
ADMINISTRACYA „Gazety Krakowskiej“ jakoteż AGENCYE:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski“, p. Nowakowska, skład tytoniu, róg ul. Brackiej, w hali Sukiennic Nr. 5, w handlu p. Dembińskiego, ul. Floryańska, A. Grigar. We Lwowie, Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta, księgarnia Łukaszewicza ul. Halicka Nr. 50.

Kościół Unicki w Galicyi wobec propagandy prawosławia.

Dziwnie ciekawy dokument ogłosił ks. Kaczała w dzienniku „Diło“. — Dokument to odnoszący się do działania duchownej komisyi w osławionych Hniliczkach, której członkiem był ks. Kaczała, wspólnie z dziekanem Maliszewskim i ks. Kosteckim ze Zbaraża. Trudno zatem o bardziej urzędową autentyczność dokumentu. Komisya postarała się — jakby to z natury jej obowiązków religijnych wypadało istotnie — aby wyprzedzić działanie drugiej komisyi, cywilnej rządowej. — Z jakiem wszakże usposobieniem spokojnem brała się komisya do dzieła, świadczy ks. Kaczała, podziwiając, że polska prasa deklaracyę gminy Hniliczek podniosła do wysokości zdrady stanu, i że gorsząc się, wołała o śledztwo, o wysłanie pułków (?) i żandarmów dla wykonania hugenockiej dragonnady.(?) Tak mówi ksiądz Kaczała.

W sprawozdaniu ze swego działania urzędowego, ks. Kaczała z góry powiada, i oświadczył też Hniliczanom, że w ich podaniu powiedziano wiele prawdy, inne zaś ustępy tego podania przedsięwziął im objaśnić i sprostować.

A więc najprzód, ponieważ Hniliczanie w podaniu wyrazili, że chcą wrócić do wiary ojców: gdyż wiedzą, że ich ojcowie nie przyjęli Unii z dobrej woli i historya opowiada o samych krzywdach i mękach — objaśniał ich ks. Kaczała, jaka była wiara ich ojców. Owóż z tego objaśnienia wypływa, że gdy Ruś przyszła pod Polskę, były dwie wiary. „W Polsce bali się dwóch wiar, a nawet dwóch obrzędów, dlatego chcieli Rusinów robić łacinnikami, Polakami. A że im to się wprost nie udało, to poprobowano Unii“. Tak objaśnia popularnie Unię ksiądz unicki.

„Unię -- ciągnie jednak dalej ks. Kaczała, przyjmowali Rusini, w części z przekonania, a w części dlatego, że ona uwalniała ich od tych mąk, którym podlegali prawosławni“. Oto co prawi włościanom ów delegat duchowny, chcąc zbić ich przekonanie, jak utrzymuje — że wiara ich ojców była prawosławną. Delegat objaśnia dalej: „Rzym chciał Unii, ale Polacy spolaczenia — papiezkich zakazów nie słuchali, jak i teraz nie słuchają, ale jeżeli teraz przeciągają, to wszakże i Rusini nie bez winy, bo teraz siłą nikogo brać nie wolno“.

Dalej skarży się ksiądz delegat, że Rusinom czynią zarzuty, i przypomina włościanom, że pan starosta powiedział im: „To wy przechodzicie na moskiewczyznę?“— Czy Wam tego wszyscy nie powtarzają?— ciągnie dalej delegat. Jakbyście przechodzili na łacinizm, toby was jeszcze pochwalono — jakbyście szli na luteranizm, na żydowszczyznę, to jeszczeby wam za to nie wiele mówiono, ale że wy oświadczyliście się za przejściem na prawosławie — to krzyczą, że wy skłonni do Moskwy.“ Oświadcza więc (?) ksiądz-delegat Hniliczanom, że tym krokiem złą przysługę oddali wszystkim Rusinom.

Tak spełnił swoją misyę unicką ks. Kaczała! Dreszcz przebiega czytającego ten opis kapłańskiej żarliwości: odmoważ to, czy przedmowa?

Na jednym tylko punkcie ks. Kaczała jest stanowczy, mianowicie, gdy zapewnia Hniliczan, że teraz jesteśmy pod Austryą, a cesarze austryaccy bronią tak naszego obrzędu jak i narodowości, wolno nam wyznawać wiarę, w jakiej urodziliśmy się i ochrzcili, a polityki do wiary mięszać nie należy. — Do tego uspokojenia powrócimy.— Nie przeszkadza wszakże owo zapewnienie księdzu Kaczale, skarżyć się w końcu swej relacyi na indagacye i komisye rządowe: „Przez to, powiada, same urzędy najwięcej się przyczyniają do rozgłosu i agitacyi“.

To jest auto-narracya misyi księdza Kaczały. Nieurzędowy zaś korespondent do „Słowa“ nie tai swego zadowolnienia i z misyi, i z tego, że się takowa nie powiodła, co stwierdza urzędowy sprawozdawca. Gorszy się natomiast księdzem ze Zbaraża (ks. Kosteckim), że ten swojemi wystąpieniami na kazaniach przeciw „schyzmie“ doprowadził Hniliczan do takiego kroku. Podaje rzekomą treść ich oświadczenia, w której ma być i o tem, jak Polacy darli skórę w Warszawie z praojców kozaków, smarzyli ich wśród publicznej radości. Dzisiejsi jezuici to samoby robili i td. — Otóż to są przyczyny przejścia na prawosławie. Korespondent cieszy się, że dopiero przy zaproszeniu do współudziału mieszczanina Załuskiego, który sam już przyjmował prawosławie, skłonić można było Hniliczan do układów o cofnięcie podania.

Wie on już przecież, że i czekająca za drzwiami komisya namiestnicza nic nie wskórała, i że jej delegaci nie robią żadnej nadziei, aby warunki Hniliczan mogły być przyjęte. „Tak więc musi, podług niego, nastąpić bezwarunkowa kapitulacya gromady, albo prawosławie“. Zdecydowanie tego pytania nazywa olbrzymiej doniosłości i kończy:

„Przyszedł czas: raz już potrzeba wypowiedzieć wszystko, aby usłyszał cały świat...“

Przyszedł czas, niestety, i nam się tak wydaje! Ale piorun, który ma wypaść, nie zdruzgoce ani religii katolickiej, ani nas Polaków. Katastrofa, która ma nastąpić, dotycze przedewszystkiem kościoła unickiego w Galicyi. Świat usłyszy łomot — pękającej hierarchii tego wyznania i upadku przeniewierczych kapłanów.

Trudno zataić i nie chcemy też taić wcale, że nam Polakom bolesną jest cała ta propaganda prawosławia. Bolesną, bo punktem jej wyjścia nienawiść do nas i chęć służenia moskiewskiej propagandzie. Gdy kryzys wszakże nastąpi, rzeczy się zmienią. Wyziewy nienawiści wpisywane do podań hromadzkich ręką agentów politycznych znikną, pozostanie lud w części z wiarą, której nie pożądał, w części oświecony i uszlachetniony wypadkami na około niego, i nastąpi z musu epuracya duchowieństwa unickiego.

Państwo europejskie, jakiemkolwiek jest ono: austryjackie czy polskie, potrafi żyć i spełniać swoje zadania przy wszelkich wyznaniach swoich poddanych, żydowskiem równie jak prawosławnem. Patryarcha kościoła greckowchodniego w Zadarze czy Czerniowcach może być lepszym obywatelem i dygnitarzem państwa, niż metropolita unicki we Lwowie, i lepszą nawet dawać rękojmię niezależności swego wyznania od petersburgskich Synodów, niż ten ostatni. — Dla nas też Rusin, choćby prawosławnej religii, nie przestanie być bratem, jeśli miłować będzie ten kraj, jego jedność i niezależność. Jedno tylko pogodzić się nie da z tym gromem zapowiadanym, z temi dekla-

---

DLA PRZEKONAŃ.

Ustęp z życia współczesnego

przez

T. D. M.

(Ciąg dalszy).

V.

16 maja. Mały Bród.

Opanas pilnuje siewu gryki, a ja, nibyto gorliwy i zapalony gospodarz, latam po balach, potem muszę spać w dzień biały, jak mieszczuch jaki. Wprawdzie to dotąd tylko raz mi się przytrafiło, a młodość ma przecie prawa swoje, jak mówi poczciwy hrabia Eryk. Byłem więc wczoraj w Grabieżynie, i chociaż hrabia utrzymuje, że teraz nie umieją się bawić, nie nudziłem się wcale. Poznanie pięknej i intelligentnej panny Górnickiej wielką mi zrobiło przyjemność, powtóre napatrzyłem się na ciekawe typy naszego społeczeństwa. Kobiety, w ogóle, wydały się mi dość dobrze. Bez wątpienia nie mogą to być same ideały, dałoby się im pewnie cokolwiek zarzucić. Jednak wyznaję, że nawet, gdybym nie był polakiem, ze wszystkich kobiet, kilku więcej wybitnych narodowości, najwięcej zawsze podobałyby mi się polki. Najprzód, lubią światło. Nie jestto ten fałszywy apetyt do światła kobiet rossyjskich, chęć chorobliwa i niewytrwała do umysłowego zrównania się z mężczyznami; jestto upodobanie szczere, rozsądne, we właściwych granicach, płci niewieściej zakreślonych. Powtóre, dzięki Bogu, obyczaje są w ogóle czyste i jeśli polka, po staremu, umie kompromitować się *gratis* (jak mówił niegdyś Józef Korzeniowski) i czyni to, niestety, dość często zagranicą, gdzie nas bez tego już nie mało szkalują, grunt jej istoty jest nieskażony, ognisko domowe bez zarzutu.

Jak się łatwo domyślisz, nie mogłem tego wszystkiego poznać na jednym balu i tu idę tymczasem za zdaniem hrabiego Eryka, który ma sąd spokojny i niezawisły, jak przystoi na gatunek filozofa wiejskiego.

Co do mężczyzn, jeden tak mię bawił, że on sam wystarczyłby mi do rozweselenia wieczoru. Wyobraź sobie, nie posiada własnego głosu, ani własnych manier, ani własnego sposobu myślenia, nic jednem słowem. Kopiuje ciągle jednego sobie jegomości, którego ma za wielkiego pana, i ponieważ jegomość ten cedzi wyrazy w sposób jakiś pieszczotliwie afektowany, manijak naśladownictwa mówi zupełnie tak samo, a przytem tak chodzi, kłania się, tańczy i zupełnie te same mówi wyrazy, co jego dostojny pierwowzór.

Drugi niezmiernie puszy się i nadyma, zdawałoby się, żo to balon, zbytecznie napełniony powietrzem i który lada chwila pęknie. Pytałem hrabiego Eryka, dla czego ten pan tak się dmie? Pokazuje się, że nie ma do togo ani cienia powodu: majątek, jak wiele innych, imię *ditto*, kolligacye to samo... Wmówił w siebie poczciwiec, że jest wysoką figurą, niektórzy temu uwierzyli, a drugim to przekonanie wszczepił gwałtem. Uwieńczył się, w końcu odważnie hrabiowskim tytułem, choć rodowe jego nazwisko zdaje się kłócić dobrodusznie z tą koroną, do której mu niepodobna przyzwyczaić się na serio.

Trzeci niezmiernie czuje się szczęśliwym, że ma zaszczyt sąsiadować z majątkiem ziemskim sławnego pana Wszewołoda Zbawicielskiego. — Widuję go, gdy on przyjeżdża na wieś — mówi ten szczęśliwiec. — To wielki człowiek!

— Być może, że jest wielkim człowiekiem dla swoich — rzekłem — ale on, do nas, jest w takim stosunku, iż słusznie o nim powiedzieć możemy: Boże, broń nas od naszych przyjaciół!

— I ja jestem tego zdania — rzekła żywo panna Górnicka, zwracając ku naszej grupie swój piękny wzrok jasny. — Nie lubię rzeczy połowicznych i nie mam ufności do człowieka, który chodzi w sukni arlekińskiej, złożonej z dwóch kolorów, wcale od siebie odmiennych.

Poczciwy hrabia Eryk, wyznający cichą admiracyę dla pięknej panny, spojrzał na mnie tryumfująco. Wracając do kobiet, muszę ci wyznać, że jedna z nich miała zamiar obrazić mię. Jestto córka człowieka-balona. Uważałem, iż gdy jakieś miłe młode dziewczątko zapytało ją o mnie, balonówna zrobiła minkę pogardliwą i rzekła dość głośno:

— To jakiś possessor!

Naprawdę, musiałem stanowić ciemną plamę w tym salonie, bo oprócz mnie jednego, nie było tam drugiej, podobnie nizkiej figury. Więc wcale nie dziwię się tej pannie. Trzeba ci wiedzieć, że moje rodzinne strony nie grzeszą zbyt wielkiem upodobaniem w towarzyskiej równości. Krążą tu wprawdzie teorye wyższej cywilizacyi społecznej, przyniesione przez książki i dzienniki, ale mało przenikają w grunt obyczajów, a przeszkody kwitną sobie bardzo swobodnie. Galicya, ganiona tak surowo, wyżej pod tym względem stoi. Tam literat, artysta, lekarz etc., może być pewien stosownego przyjęcia w każdem towarzystwte ziemiańskiem, tu jeszcze do tego nie doszliśmy. Mówił mi na przykład hrabia Eryk, że jedna z tutejszych sąsiadek, kobieta oświecona i dobra, traktuje jednak nauczycielkę swych dzieci tak, jak służących swoich, a nawet gorzej, bo o służących trudno wśród zamożnego ludu wiejskiego, a nauczycielka jakaś zawsze się znajdzie.

Oprócz wygórowanej słabości do pieniędzy (mniejsza o to, jakiego pochodzenia), ma tu panować także, choć w lżejszym nieco stopniu, słabość do tytułów. Panicz utytułowany ma tu wielką szansę. Żeby módz powiedzieć: — mój zięć, hrabia X“ — niejeden stary harpagon rozwiązałby chętnie mocno zaciśnięte węzły swego worka. Nawet jakie takie pokrewieństwo z hrabiowską lub książęcą rodziną, stanowi ozłocenie bardzo przydatne. Na poparcie tego twierdzenia, cytuję ci anegdotę autentyczną: „Spotyka się dwóch młodych ludzi — jeden z nich kłania się — nie jest wcale odwzajemniony — zbliża się trzeci i mówi do ignorowanej figury:

— Przywożę panu ukłony od krewnych pana, hrabiowstwa X.

Niekłaniający się podchodzi i mówi, *en façon d'excuse:*

— A! to pan jesteś krewnym hrabiostwa X? A ja myślałem, że pan jest tak sobie!“

Wszystko to poczciwy hrabia Eryk opowiada mi półsłówkami i chociaż nie ma tego na celu, rozczarowuje mię w sposób czasem dość przykry. Jednak zadowolony jestem, że byłem na wczorajszym balu... choć stokroć jeszcze szczęśliwszym się uczuję, gdy puszczę się na koniu w zielony las, lub do poletek mojego folwarczku. Wiesz, jak zawsze kochałem przyrodę, to źródło niewyczerpane czystych rozkoszy.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

racyami hnilickiemi — to jest stan i stanowisko dzisiejszej hierarchii unickiej w Galicyi. Ani hierarchii bez wiernych, pomyśleć nie można, ani istnienia majątków i dotacyi kościelnych bez tych, dla których one w pierwszej linii przeznaczone, to jest bez wiernych.

To, co się stało w Chełmszczyznie niech nikogo nie zaślepia, to było tylko możliwem tam, gdzie panuje nahajka dla sumień, a samowola w rozporządzaniu dobrem publicznem. W państwie prawnem, nadto w państwie katolickiem zupełnie to niomożliwem dla tego, że ono jest prawnem, i żadnych względów oszczędzających nie może być dla tych, którzy sami rujnują katolicyzm — dla tego że ono jest katolickiem. Bronić katolicyzmu wśród ludności katolickiej-unickiej jest pierwszem zadaniem i interesem samejże hierarchii unickiej w Galicyi.

Rzecz śmieszna, gdyby nie o lud niewinny chodziło! Dlatego, że Polak oddaje się z poświęceniem odporowi moskiewskiego panowania, że polski katolik z żarliwością broni praw religii i kościoła katolickiego, z tego chcieć broń przeciw niemu ukuwać i zapominać, kogo to on swojem poświęceniem, swoją żarliwością, swoją piersią zasłania; zapominać na kim leży obowiązek i interes obrony?

Dziś, miara się już przebrała. Dostarczenie agentów, zbirów i apostatów dla dokonania dragonnady duchownej i cielesnej w Chełmszczyźnie, było pierwszym czynem wołającym o pomstę do nieba. Wyparcie się i odrzucenie kapłanów-wyznawców którzy szukali ukojenia i wzmocnienia na łonie własnej hierarchii było drugim takim czynem. Dziś przychodzi komedya hnilicka, z tem co po niej ma nastąpić, i ta miarę przepełnia.

Płatnym agentom jest rzeczą zupełnie obojętną dokąd i gdzie zajdzie dzieło rozkładu ich ręką szerzone. Im obojętną jest nawet rzeczą, że się rachuby nie zejdą, że wślad za rozrobieniem gruntu religijnego i społecznego nie pojawi się bagnet potencyi rossyjskiej, którýby nad tym gruntem zapanował. Obojętną to wszakże rzeczą być niepowinno i nie jest dla tych, którzy · nie mówmy o powołaniu duchownem — stoją i padają wraz z organizacyą unicką w Galicyi.

Lecz co tu mówić, i poco się łudzić! „Diło“ i „Słowo“ oto dwa organa, które któż czyta właściwie oprócz duchownych unickich; dla ich zbudowania one wydawane. Oba się znajdują faktycznie pod pośrednim wpływem hierarchii. Pocóż się więc patetycznie odwoływać do jej poczucia obowiązków, i do jej rozumu nawet... kraj i bez nich ocalonym będzie, ocalić go potrafimy.

Sprawa skończona! Sprawa skończona — niezależnie od tego, czy Hniliczki małe uwolnią się od konkurencyi kościelnej, czy nie uwolnią — i co po tem urzędownie nastąpi. Sprawa skończona, grób stoi wykopany ręką przeniewierczych kapłanów. Grób ten ciągnie w głąb swoją i pochłonie on, nie nas, nie sprawę polską, i nie Austryę, lecz dzisiejszą hierarchię unicką na galicyjskiej ziemi!

Od c. k. Prokuratoryi Państwa otrzymujemy następujące pismo, które w myśl §. 19 i 22 ustępu 2. ustawy drukowej zamieszczamy:

L. 1265/82.

Szanowną „Redakcyę Gazety Krakowskiej“

wzywam na podstawie §. 19. ustawy pras. o umieszczenie w najbliższym numerze swego dziennika następującego:

Sprostowania.

Gazeta Krakowska umieściła w Nrze 11 z dnia 25 stycznia 1882 r. wiadomość, że c. k. Prokuratorya Państwa zabroniła rozlepiania po mieście plakatów ogłaszających na dzień 23 stycznia 1882 „Nabożeństwo pamiątkowe w kościele OO. Kapucynów“.

Wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa, a wysnute z niej wnioski są tem samem zupełnie bezpodstawne. Prokuratorya Państwa podobnego zakazu nietylko nie wydała, ale nawet w ślad ustaw obowiązujących wydać nie mogła.

Zezwolenie lub zakazanie rozlepiania plakatów należy bowiem wyłącznie do zakresu działania c. k. Dyrekcyi policyi.

Kraków dnia 25 stycznia 1882.

C. k. Prokurator Państwa
Brason.

Korespondencye „Gazety Krakowskiej“.

Warszawa 22 stycznia.

Zwierzchność tutejszych szkół rządowych średnich spełniając wolę Władzy wyższej, oznajmiła uczącej się młodzieży, że opłata wpisowa od Nowego roku szkolnego, to jest od 1go września b. r. podniesioną zostanie do 100 rubli, zamiast 30tu dotychczas opłacanych. (O ile wiemy, w Rosyi właściwej podniesiono tę opłatę tylko od 40—45 rubli, dla Królestwa więc zrobiono wyjątek. P. R.).

Możecie sobie wyobrazić jakie wrażenie nowina ta sprawiła na rodzicach mniej zamożnych, urzędniczych zwłaszcza, którym płaca od lat kilku nie podwyższana, przy wzrastającej nadmiernie drożyźnie ogólnej, stwarza coraz trudniejsze warunki bytu, i stawia ich nieraz w położeniu, z jakiego... niestety, lichwiarz na razie korzysta.

Czy tacy rodzice krwawo na kawałek chleba pracujący, są w stanie posyłać synów do szkół rządowych przy tak wysokiej opłacie wpisowego? A ofiarność publiczna czyż może potrzebom podołać, i czy zawsze i wszędzie można się do niej odwoływać?

Nauki, światła, wiedzy dla młodego pokolenia! wołamy zewsząd, a głos nasz nie pada na opokę, bo z prawdziwą rozkoszą widzimy corocznie w ostatnich tygodniach feryi tłum dziatwy, oblegający gmachy szkolne. — Żąda on właśnie wiedzy i tłumnie pomimo ciężkich przeszkód — garnie się do jej przybytków. Zastępy te w przyszłości zmniejszyć się muszą dzięki opiece Rządu, który oświatę ogólną uważa za najniebezpieczniejszą broń przeciw autokracyi, i bardzo naturalnie sili się na stawianie trudnych do przebycia przeszkód.

Zakazano również młodzieży szkolnej od 1go stycznia r. b. święcić uroczyste święta podług kalendarza rzymsko-katolickiego, i w dnie te wykłady idą właściwym trybem, a natomiast polecono obchodzić uroczyste święta prawosławne, i wykłady nauk w te znowu dnie zawiesić. — Katolickiej młodzieży zostawiono do woli, albo uczęszczać w swoje święta do szkoły, albo nie. Jeżeli więc uczeń ma w przeciągu roku, wolne od uczęszczania do szkoły niedziele, święta uroczyste katolickie, święta dworskie galowe zwane, święta prawosławne i rozmaite ferye zimowe i letnie — ileż mu zostaje godzin obowiązkowej nauki? — Komentarze tutaj uważam za zbyteczne, bo fakty same za siebie mówią.

Otrzymaliśmy już drugi numer zawieszonej przez Ignatiewa w roku zeszłym petersburgskiej gazety „Gołos.“ O tendencyach dzisiejszych tego dziennika nic jeszcze stanowczego powiedzieć nie można. — To tylko jest rzeczą pewną, że jeżeli trzymać się będzie drogi poprzednio wytkniętej, i społeczeństwo rosyjskie nawoływać do porządku, zakneblują mu usta, zwiążą ręce i zapakują znowu na dłuższy czas do lochu, by światła dziennego nie oglądał. — W Rosyi bowiem jakkolwiek pisma peryodyczne nie podlegają de jure cenzurze prewencyjnej, de facto piszą to tylko, co podoba się wszechwładnemu dziś wielkorządcy hr. Ignatiewowi.

„Nowoje Wremia“ w otatnim numerze oburza się na Waszą „polsko-galicyjską“ — prassę, za podjęty krzyk z powodu przejścia na prawosławie Rusinów z wsi Gniliczek — bo je tak znowu nazywa, — a komentując fakt ten, nie dziwi się bynajmniej że Rusini z konieczności jedynie znoszący niesłychany ucisk panów polskich i żydów, zwracają się chętnie ku Białemu carowi, mianują się poddanymi Jego — a w religii prawosławnej szukają dla się pociechy duchowej.

Nie wdając się w wywody, jaka religia lepszą jest, prawosławna czy katolicka, „Nowoje Wremia“ z sarkazmem sobie właściwym dotyka kwestyi bezwyznaniowości, wspomina o ślubach cywilnych pomiędzy katolikami, i zaznacza pojedyńcze tylko takie wypadki u prawosławnych.

Pomijam milczeniem ustęp o ślubach cywilnych, bo tych u Moskali nie było i nie będzie, wobec faktu, że w Rosyi żyją sobie swobodnie setki tysięcy par, których ani pop, ani nawet kapitan sprawnik, lub horodniczy nie łączył...., ale o kwestyę bezwyznaniowości chciałbym potrącić ze względu, że na tym punkcie — słowom gazety „Nowoje Wremia“ absolutnie protestować nie możemy. — Ten ostatni ustęp petersburgskiej gazety dotyka poczęści i nasze społeczeństwo, z pośród którego wyróżniają się jednostki dotknięte zarazą bezwyznaniowości propagowaną, lubo bez widocznych sukcessów przez niektóre pseudo-postępowe pisma nasze, z wytrwałością lepszej sprawy godną. — Ludzie nauki, bo tej im ostatecznie zaprzeczyć nie można — stojący na czele wzmiankowanych pism polskich, nie chcą czy nie mogą zrozumieć że na tem polu idą ręka w rękę z caratem, że są jego narzędziami, bo szczepiąc pogardę dla religii, i rugując ją z serc polskich, wiodą do upadku Naród, któremu z drugiej strony przedstawia się bardzo wiele warunków bytu i odrodzenia.

Tyle klęsk, cierpień, i walk krwawych, jakich Polska doświadczała w ciągu ostatnich dwóch stuleci, powinny nareszcie naród na prostą wyprowadzić drogę. Ciężka ona i z cierniem usłana, to pewna, ale prowadząca do celu... do odrodzenia przez rozumną i wytrwałą pracę, przez poszanowanie religii, i tego wszystkiego, co przeszłość naszą szczytną czyniło. *U.*

Rolnictwo, handel i przemysł.

W sprawie opodatkowania nafty.

Z nad Rudawy, 23 stycznia.

Powiadają, że przyroda, wśród której się żyje, wywiera wpływ na usposobienie umysłowe mieszkańców. Gorące niebo, fantastyczna roślinność Indyi, są powodem marzycielstwa poetycznego Indyan, — mróz i dnie, lub znów noce bez końca północy, zniedołężniły Lapończyków. Ochrzczenie mętnych fal Dunaju nazwą wód błękitnych, zbałamuciło Wiedeńczyków. Tak też i ze mną. Gdy siedzę nad brudną rzeką, postny żur przypominającą, przez którą nic a nic na dnie tej mętnej wody ujrzeć nie mogę, tracę całą bystrość umysłu, jaką kiedy chociażby w najskromniejszych rozmiarach posiadałem; wszystko zdaje mi się niepojętem, nic już nie posiada jasności. Temu smutnemu usposobieniu przypisać muszę, iż i niektóre rozumowania teraz popłacające, dla mnie trudnemi są do pojęcia. Mówiono mi, że Węgrzy mają wstręt do rewizyi i reformy dzisiejszej taryfy celnej, — żeby więc to dzieło ułatwić (ale nikt mi nie powiada w jakim kierunku? a wyznaję, żeby to było dla mnie kwestyą dość ciekawą), powiadają, że należy *captare* ich *benevolentiam,* — do tego znowu jedynym środkiem ma być opodatkowanie produkcyi nafty. Otóż tutaj trochę mi się fale Rudawy rozjaśniają. Pojmuję, — że chociaż nieumiem sobie zdać sprawy z korzyści wypłynąć mających z owej problematycznej i nieokreślonej reformy taryfy celnej, — przecież koszta sporu Austryi z Węgrami ma ponieść galicyjska produkcya nafty, — produkcya nieledwie jedyna, któraby biedzie naszej choć częściowo mogła zapobiedz. Nie mówię tu o konsumencie, bo zdrożenie nafty przez jej opodatkowanie będzie zupełnie małoznaczącem. Ale mam na myśli produkcyą, która z amerykańską, rumuńską i rosyjską naftą ma konkurować, i która potrzebuje cła ochronnego. Jeżeli więc teraz nałoży się na nią podatek większy od tej kwoty, o którą się dzisiejsze cło od zagranicznej nafty podniesie, to oczywiście, iż ona na przyszłość mniej będzie cłem chronioną niż dotąd, — więc niezdoła konkurować, — a zatem, ona koszta sporu, jak mówiłem, poniesie. Ale pytam się, któż to chce produkcyę nafty opodatkować? Oto oba parlamenty. Węgierski, — to rozumiem, bo Węgry tylko w jednym komitacie (Ungmegye) naftę produkują, i Cislitawski. W tym ostatnim o kogóż chodzi? O Galicyą! Jakże stronnictwa na tę sprawę się zapatrują? Lewica jest przeciw temu opodatkowaniu; — nie z miłości dla nas, ale dlatego, żeby u biednej ludności zrobić się popularną. Co prawica myśli, niewiem. Ale przypuśćmy że cała byłaby sutym podatkiem, — to gdyby Polacy się oparli, rzecz stałaby się niemożliwą, bo w ostatecznym razie oni wraz z lewicą, większością głosów projekt ten odrzuciliby. Zdaje się więc, żeby to zrobić powinni. Niech rząd austryacki stara się innem ustępstwem Węgry pozyskać na rzecz reformy taryfy celnej, z której niewiadomo jaką korzyść odniesiemy. ale Polak mógłby upierać się w swej własnej obronie. Ale czy tak będzie? trudno odgadnąć. Może przyjmą na się to poświęcenie, aby dowieść, że nie są egoistami, że „dla ogółu Monarchii“ ustępują. Wolałbym, żeby w tej sprawie byli egoistami, bo w polityce należy o sobie pamiętać! A przynajmniej niechby wiedzieli czemu ustępują; — klub centra żąda reformy szkół ludowych w swym duchu — Czesi uniwersytetu, — a my?... — pojmuję poświęcenie ale ogólne. Monarchia, albo tylko spokojność publiczna pewnego kraju zagrożona wymaga użycia siły zbrojnej, jej mobilizacyi, a więc ofiar znacznych pieniężnych; — od tego trudno się wymawiać, i przyzwolić na to trzeba z funduszów ogólnych państwa, które znów z wpływów sprawiedliwie w kraju rozłożonych pochodzą. Ale tak mi to niejasne, jak miła moja Rudawa, dlaczego jeden kraj ma na siebie przyjmować ofiary, aby rząd z kłopotu o rewizyą celną wybawić. Miejmy nadzieję, że będziemy takimi egoistami jak Węgrzy. *S.*

Na giełdach udało się powstrzymać daszyl spadek papierów. Bontoux otrzymał pieniądze od Banku paryskiego i płaci przegrane miliony, których ilości dotychczas obliczyć nie było można. W Wiedniu obliczają straty przez te kilka dni na cztery miliony. Jednakowoż jeszcze kryzys i najważniejszy termin likwidacyi „Ultimo“ nie minął.

Przegląd polityczny.

Z Bukaresztu donoszą nam: Nie ma dnia, aby nie przybywali do Bukaresztu oficerowie rosyjscy, poprzebierani po cywilnemu. Niektórzy z nich jak jen. Doktorow i jego świta chwilę się zaledwie zatrzymują, aby natychmiast podążyć do Ruszczuku, które to miasto ma dziś więcej cechę rosyjską, aniżeli bułgarsko-turecką.

Ale to tylko mniejsza część rosyjskich oficerów, którzy przez Bukareszt jadą do Bułgaryi; daleko więcej udaje się z Reni do Sylistryi, a ztamtąd w głąb kraju.

Jenerał Doktorow nie wysiadał nawet w Bukareszcie. Na stacyi czekał go attache rosyjskiego poselstwa, któremu jenerał wręczył zwój papierów, a podobny od niego otrzymał.

W Ruszczuku było wczoraj nadzwyczajne wielkie zgromadzenie panslawistycznego komitetu jak zwyczajnie sekretne, co nieprzeszkadza, że skoro się skończyło, już było wiadomo, o czem rozprawiali. Tak już wiadomo tyle z wczorajszego ruszczuckiego panslawistycznego posiedzenia, że na nim został odczytany list ks. Dundukowa Korsakowa, gubernatora odeskiego (byłego gubernatora Bułgaryi, przyp. Red.), w którym daje wiedzieć „wiernym wielkiej Slawii“, że czas do działania nadszedł. „Austro-Węgry nasrożyły bagnety, nabiły karabiny i armaty, ażeby zmasakrować naszych biednych braci w Bośnii, Hercogowinie i Dalmacyi“ wzywa członków komitetu, ażeby wiernie obowiązek swój spełnili. Na posiedzeniu przewodniczył Doktorow.

Z Raguzy donoszą: We czwartek było zgromadzenie ludowe w „Ledenice“, w którem około 800 Kriwoszan wzięło udział, nieliczac kobiet i dzieci, które tam również były obecne. Zebraniu przewodniczył Tomo Lipowac, starszy już człowiek, używający poważania i uchodzący za umiarkowanego. Ten wzywał do ostatecznego oporu rządowi. Po nim zabrał głos Petro Lamarczic (tenże sam, o którego obozie u granic Czarnogóry, była zrobiona wzmianka w naszym wstępnym artykule z przeszłego numeru. Red.) Tenże powiedział: „W Czarnogórze, tam pomiędzy czarnemi górami żyją nasi bracia, z nimi się mamy złączyć, walczmy za naszą wolność, walczmy za wielkość Czarnogóry“. Te słowa wzbudziły gorączkowy zapał. Gdy wszakże przyszło do gadania o rozdzieleniu oddziałów, i o sposobie prowadzenia wojny, zgoda się skończyła. Łamarczic chce prowadzić wojnę zniszczenia i zwyczajem ojczystym. Lipowacz zaś niechce, aby nieprzyjaciołom obrzynać uszy i nosy, „nieprzyjaciela, powiada on, można zabić, trzeba zabić, ale honoru mu odbierać, nie trzeba, a nawet nie wolno“. Przeważna większość zgromadzenia znalazła się po stronie Lamarczica, a tylko około 50 podzielało zapatrywania Lipowacy. Lipowac stanął na czele ich i Łamarczicowi podał do wiadomości, że on idzie w góry Ubli.

Z Zagrzebia donoszą, że kapitan Jelaczyc został adjutantem jen. Jowanowicza.

Z Serajewa donoszą, że gdy głównodowodzący nakazał przejrzenie tam znajdujących się kart kraju, odkryto zniknięcie planów cytadeli Serajewskiej. Scisłe śledztwo zarządzono zaraz, ale dotąd bez rezultatu.

Ani wczoraj, ani onegdaj nie nadeszły żadne zgoła wiadomości urzędowe o nowych potyczkach na południu. Prawdopodobnie więc austryackie oddziały wojska się koncentrują i uzupełniaja a powstańcy uzbrajają. —

Na wtorkowem posiedzeniu Izby deputowanych toczyły się rozprawy — jak nam już doniósł telegram — nad projektem o karaniu czynności udaremniających egzekucyę. — Po odparciu zarzutów, przez sprawodawcę posła Madejskiego, uchwalono przystąpić do dyskusyi szczegółowej nad tym projektem.

Wyłącznym przedmioiem obrał posiedzenia koła polskiego dnia 21 b. m stanowiła sprawa „podatku pd nafty“. Korespondent wiedeński „Gazety Narodowej“ donosi że Koło polskie tylko czyniąc zadość konieczności politycznej i finansowej przychyliło się do żądania rządu. „Koło polskie znajdowało się tu — pisze dalej ów korespondent, w bardzo niemiłem a nawet przymusowem położeniu. Naprzód wszedł rząd austryacki w wiążącą umowę z rządem węgierskim co do tego podatku, a to pod wpływem zapewnienia Węgier, iź pod żadnym warunkim żadnych ustępstw nie uczynią, powtóre zaś stało Koło polskie pod wpływem uchwały komitetu wykonawczego prawicy, który na wczorajszem swem posiedzeniu postanowił, pomimo pierwotnej opozycyi polskich swych członków, przyjąć w Izbie przedłożenie rządowe. Koło

polskie ratyfikowało więc tylko *fait accompli* ze strony rządu i komitetu wykonawczego, pytanie tylko, czyli na korzyść galicyjskiej produkcyi nafty. Ponieważ więc sprawa, że się tak wyrażę, jak *a priori* była rozstrzygnięta, przeto i w Kole opozycya była słabą. Zastępowali ją prawie wyłącznie pp. Dzwonkowski i Mikołaj Krzysztofowicz, i to dość niefortunnie, gdyż bardzo niepraktyczne przedstawiali wnioski, wobec których obrońcy przedłożenia rządowego łatwo mogli rzecz swoją popierać. P. Chamiec, który należy do komisyi naftowaj i nadto jest jej sprawozdawcą, bronił wniosku rządowego, który podatek od krajowej nafty dystylowanej, oznacza na 6 złr. za cetnar metryczny, zaś cło na naftę zagraniczną z 4 złr. 70 ct na 11 złr. 52 ct. od cetnara metrycznego podnosi. Premium dla nafty krajowej wynosi wprawdzie 82 ct., ale jest to premium iluzoryczne, jeśli zważymy. że takowe zaledwie koszta kontroli wynagrodzi.

Nekorzystną stroną sprawy jest jeszcze to, że cło od nafty rumuńskiej, dla poparcia przemysłu siedmiogrodzkiego, ustanowiono o kilkanaście centów niżej, aniżeli cło od amerykańskiej nafty.

Podczas rozpraw w Kole polskiem oznajmił sprawozdawca p. Chamiec, że za staraniem rządu została taryfa kolejowa dla nafty krajowej o 1 złr. 50 ct. od cetnara metrycznego zniżoną, i że to zniżenie wejdzie równocześnie z podatkiem w życie. P. Dzwonkowski żądał, żeby Koło polskie odroczyło swoją uchwałę, a natomiast zwołało jeszcze raz komisyę ankietową, złożoną z galicyjskich przemysłowców nafty i dopiero po ich orzeczeniu powzięło uchwałę. Na to się jednak nie zgodzono".

Podając to zapatrywanie, zwracamy także uwagę na zamieszczony w tej materyi w dziale ekonomicznym artykuł.

Deputowany Helfy postawił w d. 19 b. m. interpelacyą dotyczącą zaburzeń i uruchomień armii, pytając prezesa gabinetu:

1. o ile wiadomości o tem są uzasadnione?

2. czy nie tylko w południowej Dalmacyi, lecz i w prowincyach okkupowanych pojawiły się zaburzenia tak poważnego charakteru, i co je spowodowało?

3. czy rząd powziął już postanowienia co do postępowania w obec tych ruchów, i na czem one polegają?

4. czy co do okkupowanych prowincyj, rząd ma jakieś postanowione projekta tyczące ich przyszłości, i jakie są te cele?

5. czy rząd turecki zrobił jakieś wystąpienia dotyczące ruchów w tych okkupowanych prowincyach i jeżeli tak, to czy minister jest skłonny dać je poznać, a względnie dokumenta tyczące złożyć na stół Izby?

W dniu 23 b. m. prezes ministrów Tisza wypowiedział następującą odpowiedź:

„Czy wszystko, co się mówi i pisze o zaburzeniach jest prawdą, tego nie wiem, gdyż nie wszystko nawet znać mogę. Lecz że w południowej Dalmacyi, jak i w Hercegowinie wszczęły się zaburzenia takiego stopnia, które wymagają energicznego wystąpienia rządów, to jako fakt, konstatuję. Co dotycze pobudek, to sądzę każdy wie, że w Dalmacyi w 1869 roku, w tychże samych okolicach, wykonanie prawa o siłach zbrojnych, a właściwie próba przeprowadzenia rekrutacyi, wywołała takiż ruch. Co się tyczy Hercegowiny, to mniemam że każdy znajdzie naturalnem, że w takich prowincyach, których ludność przez długie dziesiątki lat przywykła do zaburzeń, żywioły gotowe do zaburzeń, nie zniknęły w ciągu paru lat. Naturalnem znajdzie też każdy to, że porządek, administracya i wszystko co w moc mandatu u tych ludów, które znajdowały się w zupełnie innych stosunkach zarządu, uczynić należy, wstręt także obudzają. Dodawszy do tego, że chociażby dalsze i bliższe rządy spełniały całkiem ściśle obowiązki swoje międzynarodowe w innym kierunku w tych wypadkach: właśnie wśród tego szczepu, którego większość i ludność prowincyj okkupowanych też stanowi, znajdują się żywioły, które się nie czują związane prawem międzynarodowem, i które za zadanie swoje uważają zawsze i wszędzie, jeżeli tlejącą iskrę znajdują próbować rozdęcia jej na buchający płomień. Jeżeli mówię, to wszystko się zważy, znajdować będziemy naturalnem, że takie niepokoje, takie zaburzenia, w części tych prowincyi powstały.

„Co się tyczy rządu, to wobec nich za swój obowiązek i zadanie uważa on nie tylko przeszkodzić rozszerzeniu się zaburzeń, lecz te stłumiwszy z największą energią, przeprowadzić rozporządzenia tak, aby ludy tych prowincyj przekonały się, że wobec monarchii austro-węgierskiej ów system ciągłych zaburzeń, do którego oddawna są przyzwyczajone, nie może się utrzymać". (Żywe oklaski).

„Co dotyczy czwartego pytania pana deputowanego, rząd który stanowczo stoi na podstawie traktatów, nie uważa za swe powołanie a nadto nie uważa dziś za swe powołanie, zajmować się projektami przyszłości. gdy najpierwszem i ponad wszystko stojącem zadaniem, jak już miałem zaszczyt powiedzieć, jest przywrócenie porządku i spokoju i wykonanie będących w zawieszeniu rozporządzeń; co co zaś, aby mógł dokonać, do czego konieczne środki, aby mógł we właściwy sposób przysposobić, zostaną w dniach najbliższych zwołane delegacye".

„Pozostaje mi jeszcze Szanowna Izbo piąty punkt zapytania szanownego pana deputowanego, w którym zapytuje on, czy rząd turecki nie uczynił jakiego wystąpienia wobec tego ruchu. Co do tego, z całą stanowczością mogą zapewnić sz. p. deputowanego, że takie wystąpienie nie nastąpiło i nastąpić nie mogło, ponieważ przepisy, które w prowincyach okupowanych przeprowadzić jest zamierzonem, sa prostemi następstwami przyjętego w berlińskim traktacie mandatu, który nam zarówno daje prawo, jak czyni naszym obowiązkiem, ażebyśmy tam porządek i spokój utrzymali, a gdyby z jakichkolwiek powodów dostał zakłócony, takowy z całą energią przywrócili. (Żywe oklaski z prawicy).

Tak zawarłszy swoją odpowiedź, uprasza Szan. Izbę, aby raczyła przyjąć ją do wiadomości.

Oto jest pierwsza urzędowa deklaracya, co do zaburzeń na południu Monarchii.

Wiele nam dodaje otuchy, że prezes ministrów węgierskich tak stanowczo zaprzeczył, wszelkiemu podejrzeniu, aby w chwili obecnej rządy Monarchii mogły się zajmować planami przyszłości prowincyj okupowanych, co jak wykazaliśmy na naczelnem miejscu w przeszłym numerze „Gazety krakowskiej", byłoby tylko skrępowaniem sobie rąk pod względem międzynarodowem, i wydaniem przyszłości na łaską Rosyi. Wprawdzie deputowany Helfy omawiając odpowiedź ministeryalną, dodał niejasno, że same władze mogły rozruchy wywołać. Na co gdy minister ze zgorszeniem odparł, iż tego przypuszczać nie wolno, temci więcej, że rządowi samemu najwięcej one sprawiają przykrości, deputowany oświadczył, iż w głowie mu nie było obwiniać rząd węgierski, lecz pewne koła wojskowe tam rozporządzające, które pierwsze sprawę bośniacką stworzyły.

Izba, nie przywiązując widocznie wagi do żadnych pokątnych, istniejących, czy nie istniejących intryg, odpowiedź ministeryalną ogromną większością przyjęła do wiadomości.

W poniedziałek, d. 23 b. m. miała swe posiedzenia komisya wojskowa Izby deputowanych parlamentu węgierskiego, na którem to posiedzeniu przyszły pod rozprawy owe modyfikacye prawa o siłach zbrojnych Monarchii z 1868 r., które już parlament wiedeński uchwalił pod nazwą Nowelli wojsokowej.

Przy początku posiedzenia rzeczonej komisyi, minister honwedzki p. Szende oświadczył, iż członkowie komisyi nie potrzebują się krępować tem, iż przedłożony projekt przeszedł już przez parlament austryacki, we wnoszeniu pożądanych przez nich modyfikacyj.

To najlepiej okazuje, co wart argument powoływania się na jedność prawodawczą Monarchii, na już zrobiony układ z Węgrami, który ma być „nolli me taugere, argument któremu się tak powolnie poddaje delegacya galicyjska, i którym ją zmuszono do odwrotu w obronie interesów krajowych przy rozprawach nad Nowellą wojskową.

W parlamencie niemieckim przy trzeciem czytaniu ustawy budżetowej, dnia 24 b. m., poruszył deputowany Haenel znany reskrypt króla pruskiego, z 4 stycznia. — Książę Bismarck odpowiedział na to, a deklaracye jego, mimo burzliwych gestykulacyj, były tak co do *meritum* umiarkowane, że Benningsen i towarzysze jego akceptowali je z zadowoleniem. Ks. Bismarck oświadczył, że *życie konstytucyjne składa się z kompromisów;* że król pruski *jest faktycznym prezydentem w Prusiech. Nikt nie może zarzucić mi tchórzostwa!* rzekł jednak w końcu ks. Bismarck (co mu zarzucano, mianowicie, że się zesłania królem). „Alboż może ośmieli się kto istotnie!?" Tu wśród hałasu wielkiego Izby przyskoczył Bismarck z pięściami ku przeciwnikom — ale ci go uspokoili, będac zadowoleni z deklaracyi.

Ciekawy to ze wszech miar epizod.

KRONIKA.

Kraków 26 stycznia 1882.

Serce St. Konarskiego, które odnalazł ks. pijar Słotwiński u p. Pika, właściciela sklepu optycznego w Warszawie, pochowane zostanie w d. 13 lutego b. r. Uroczystość tę poprzedzi nabożeństwo żałobne w kościele XX. Pijarów, przy ul. św. Jana. Odprawi się ono o god. 10 zrana.

Wczorajszy bal Mickiewiczowski, chociaż pod względem liczby uczestników nie odpowiedział zupełnie pokładanym nadziejom, bo do pierwszego kadryla stanęło zaledwo 50 par, odznaczał się jednak doborem towarzystwa, a i fundusz pomnikowy, jak się dowiadujemy, powiększył się dość znaczną kwotą, przeszło 1.000 złr.

Obecny na balu marszałek Zyblikiewicz, rozpoczął wedle starego zwyczaju polonezem; zauważyliśmy jednak, że polonez był albo przedwcześnie rozpoczęty, albo też przy rozpoczęciu go, połamano wszelkie szyki układu Komitetu co do par i porządku, tak, że tańczono w zupełnym nieładzie i zaledwie kilkanaście par, a nawet nie wszystkie gospodynie balu, przyjęły udział w tańcu. Jeżeli w ogóle powiedzieć można, że polonez stracił już u nas charakter tańca narodowego, to do wczorajszego przyczynił się jeszcze rażący brak zachowania utartych form towarzyskich, których dotąd w Krakowie, zwłaszcza wobec dam, zawsze przestrzegano i do których też Komitet balu, jako pełnomocny, powinien nakłaniać wszystkie bez wyjątku osoby, bo za to jest nawet odpowiedzialnym wobec gości balu, którego jest gospodarzem. Toalety dam były niezmiernie świetne. Kosztownościami i bogactwem jaśniał strój p. Rodrykowej Potockiej, materya pąsowa i biała, przetykana złotem. Zdaleka olśniewały brylanty ks. z Zawiszów Radziwiłłowej. Również zwracał uwagę błękitny strój toalety pp. Z. i L. — Arcydzieła te gustu tem milsze były dla oka, że wyszły, jak się dowiadujemy, z pracowni miejscowych, a nie przywędrowały z paryskich Warth'a salonów. — Świetniejszym jednak od brylantów i jedwabiów kosztownych, był wianek, uwity z najpiękniejszych panien naszego miasta. Ozdobą tej równianki były właśnie panie, zaznaczające świetnie swój debiut w szerszem kole towarzyskiem. Tańczono do godziny 4tej rano.

Niewolnik dramat 5-aktowy przez B. Czerwińskiego białym wierszem napisany, odegranym być miał 14 stycznia r. b. na benefis p. Romana Żelazowskiego. — Katastrofa nagłego zamknięcia teatru, przeszkodziwszy temu przedstawieniu, zmusiła odłożyć je na dzień 28 stycznia. Dramat ten z epoki powstań niewolników rzymskich ma być bardzo zajmującym. Spodziewać się przeto należy licznego zebrania widzów, tem więcej, że beneficyant cieszy się sympatyą i uznaniem publiczności.

† **Aleksander Jaźwiński.** W nocy z dnia 19 na 20 b. m. umarł we Lwowie weteran z powstania listopadowego, Aleksander Grzymała Jaźwiński. Służył on w drugim i w czwartym pułku ułanów i w kampanii roku 1831 otrzymał silną kontuzyę w głowę. Walecznością i szaloną odwagą zdobył sobie dwa odznaczenia: srebny i złoty krzyż „virtuti militari". Po upadku powstania wrócił do Galicyi, gdzie posiadał znaczny majątek ziemski, Poddniestrzany, Bortniki, Zalesie, Holesców itd. Ożeniony był z córką Jenerała Bełdowskiego, który w powstaniu ciężko ranny, umarł w Krzeszowicach i tam jest pochowany. Głównym rysem jego charakteru była gotowość w każdej chwili poświęcenia się dla ojczyzny. Gdzie go powołano, jakie stanowisko zająć kazano, tam zawsze bez wszelkiego wahania się stawał. — W r. 1848 był kapitanem 7 kompanii lwowskiej gwardyi narodowej i pełnił swój obowiązek z największą gorliwością, dopokąd go jenerał Bem do innej czynności nie powołał.

Pozostawił żonę i dwoje dzieci, syna i córkę.

Pogrzeb odbył się w poniedziałek dnia 23, b. m.

Dowiadujemy się, że pan *de Noire Jole,* tłumacz poetów polskich, otrzymał w Paryżu stopień *officier de l'Academie.* Oznaką tej godności jest srebrna palma na fioletowej wstążce. Ministerstwo oświaty pracę p. *de Noire Jole* oceniło ze stanowiska pożytku dla literatury francuzkiej.

W Królewcu wystawiony jest obecnie obraz Siemiradzkiego „Niewolnica".

Z powodu ogłoszonego w warsz. „Słowie" artykułu dra H. hr. Krasińskiego w sprawie restauracyi Wawelu, która ma być powierzona p. Prylińskiemu, „Kuryer Codzienny" pisze:

„Wiemy kto jest p. Pryliński i co zrobił z najpiękniejszego zabytku budownictwa Kazimierzowego: Sukiennic, i jaka to była krytyka owych znakomitych estetyków, archeologów i architektów krakowskich, kiedy zgodzili się na taką restauracyę, jakiej uległy Sukiennice".

Pokazuje się więc, iż sława p. Prylińskiego sięga od morza do morza, a „estetycy" krakowscy stali się przysłowiem w całej Polsce.

W Biały i Bielsku urządzają prawnicy bal. W komitecie zasiadają także Polacy, którzy żądali, by zaproszenia wystosowane były po polsku do osób polskiej narodowości. Ale gdzie tam mówić o tem, naszym kulturtregerom; przegłosowali Polaków, wskutek tego adjunkt sądowy p. Chlebik wystąpił z komitetu i sądzimy, że uczynią to także i inni Polacy!

W Paryżu, jak donoszą do „Gaz. Narod.", Towarzystwo „Czytelni Polskiej" pod przewodnictwem p. A. Plucińskiego, obchodziło uroczyście 19 rocznicę powstania 1863 r. Obchód ten odbył się przy ulicy Cadet. Przewodniczył p. Zyg. Miłkowski (Jeż). W kilku słowach oznajmił, że posiedzenie otwarte. Odczytał list od Polaków przebywających w Belgii, którzy się łączą uczuciem, sercem i nadzieją z braćmi w Paryżu.

Potem przewodniczący dał głos p. St. Lukasowi z Galicyi, oddającemu się tu studjom historycznym. Przemówienie p. Lukasa tchnęło gorącą miłością Ojczyzny. Mówca przypomniał słowa Bismarka: że proch i armaty rozstrzygają losy narodów; sprawa Polska tylko tą drogą może być ostatecznie rozwiązana. Następnie w duchu patryotycznym zabrał głos p. Sawicz Zabłocki. W końcu odczytał wiersz swego utworu p. Grudziński. Na zakończenie przewodniczący podziękował za piękną mowę p. Lukasa i odczytał telegram od emigracyi szwajcarskiej, podpisany przez Michalskiego. Poczem Chór polski odśpiewał pieśni patryotyczne, na fortepianie grały panny Janiszewskie i dwóch młodzieńców pod imieniem Rzety dało poznać publiczności polskiej swe zdolności artystyczne, jeden na skrzypcach, drugi na fortepianie.

Niewyczerpana w swych natchnieniach patryotycznych pani Duchińska, nadesłała piękny wiersz, który p. Sawicz Zabłocki odczytał.

Berlin 24 stycznia. Polacy, bawiący tu obecnie jako członkowie obu Izb i Parlamentu, w dzień imienin p. Henryka Szumana, prezesa Koła polskiego w Sejmie, wydali dlań obiad w hotelu rzymskim. Zasiadło do stołu osób 35. Toast na cześć solenizanta wzniósł p. Ignacy Łyskowski, prezes Koła polskiego w Parlamencie, poczem było kilkanaście przemówień różnej treści. Z Izby panów byli obecni: hr. Bniński, Józef Kościelski i p. Ślaski. Wziął także udział w tej uczcie ksiądz prałat Edmund książę Radziwiłł, wybrany do Parlamentu z Górnego Szlązka i członek centrum. Wesoła zabawa a zarazem uczta trwała kilka godzin.

Ludność Paryża. — *Temps* podaje wyniki ostatniego spisu ludności w stolicy rzeczypospolitej. Według niego okazuje się, że w przeciągu lat pięciu przybyło 237.104 mieszkańców. Dzisiaj Paryż liczy ich 2,525.910. Najmniej zaludnione są dzielnice arystokratyczne w zachodniej części miasta Auteuil i Passy.

Porównanie kalendarzy. Rzadko zdarza się stosowniejszy rok do zlania dwóch odmiennych stylów kalendarzowych. W tym roku przypadają razem święta greckiego i rzymskiego kościoła., więc możnaby zapobiedz szemraniu przesądnego ludu. Czas już, ażeby wobec światła i postępu uznano prawdę matematyczną, której ciemnota i fanatyzm widzieć — nie dają. Każdemu wiadomo jak wielkie niedogodności wypływają z różnicy stylów. Tego roku właśnie przypada także trzechsetletnia rocznica poprawy błędnego kalendarza Juljańskiego, dokonanej przez Grzegorza XIII. Warto, aby wszystkie dzienniki podniosły tę ważną kwestyę.

Odpowiedzi Redakcyi.

P. M. W. we Lwowie. Kroniki tygodniowe umieszczać będziemy w każdym niedzielnym numerze.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 26 stycznia. Tutejsze dzienniki otrzymują z Wilna wiadomość, że obawiają się tam rozruchów anti-żydowskich. Jenerał Todleben zapowiedział energiczne wystąpienie przeciw burzycielom.

Wiedeń 26 stycz. Ani od komendy głównej w Serajewie, ani od komendy wojsk w Dalmacyi i Hercogowinie nie nadeszło doniesienie o żadnej potyczce. Podpułkownik Tomasz Dotlicz z 16go pułku piechoty umarł w Trebini wskutek pęknięcia naczyń krwistych.

Wiedeń 25 styczn. „Wiener Ztg." ogłasza zwołanie delegacyi na d. 28 b. m.

Berlin 26 stycznia na posiedzeniu parlamentu podczas dalszego ciągu dyskusyi ogólnej nad budżetem oświadczył komisarz związkowy, minister Puttkammer, że nie należy oddawać się złudzeniu, jakoby rząd przy wyborach zupełną poniósł klęskę. W sprawie wcielenia Hamburga zwycięża polityka kanclerza. Reskrypt z dnia 4 stycznia nie wywoła żadnego zatargu. W gorących nam przesileniach europejskich okaże się cesarsko-królewska monarchia przybytkiem zabezpieczającym wolność i prawo.

Paryż 26 stycznia. Gambetta spodziewa się większości 40 głosów. liczy przytem na prawicę reakcyjną, której podobno porobiono pewne przyrzeczenia. Koła rządowe są pewne zwycięstwa.

Washington d. 25 stycznia. Po naradzie, która trwała godzinę, wydał sąd przysięgłych wyrok, uznający Guiteau'a winnym zbrodni dokonanej na Garfieldzie.

Kursa telegraficzne z d. 26 stycznia 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 73·50. Renta srebrna 75·—. Renta złota 91.80. 6% Renta złota węgierska 117·75. Losy z r. 1860 129·75. Akcye banku narodowego 812·—. Akcye kredyt. 279·50. Londyn 119·70. Srebro —·—. Napoleony 9·53. Lombardy 119 —. Losy z roku 1864 169·—. Akcye kolei Karola Ludw. 281·—. Akcye. Lwow. Czerniow. 163·—. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 158·—. Akcye Anglo-Banku 116·—. Oblig. indem. galicyjsk. 98—. Losy prem. węgierskie 114·—. Akcye kolei Kosz. Bogum. 140·00. Akc. kolei póln. zachod. austr. 200·00. 6% Listy zast. hipoteczne 100·00. Marki 58·55 Ruble 122·75. 6% Listy zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 101·50 Akcye Siedmiogr. —. N. Renta pap. 88.75.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Od d. 1 lipca 1878 r. wychodzi w Krakowie pod redakcyą Dra Władysława Wisłockiego, kustosza biblioteki Jagiellońskiej:

„Przewodnik bibliograficzy“

miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzy, jakotéż czytających i kupujących książki. Każdy Numer w objętości 1/2 — 1 1/2 arkusza druku w zwykłéj 8ce, 49 wierszy (61 petytowych) wysokiéj, zawiera trzy działy: 1. Bibliografią właściwą bieżącą; 2. Kronikę bibliograficzną (od stycznia r. 1882); 3. Ogłoszenia czyli inseraty księgarskie, antykwarskie i t. p. 451

Warunki prenumeraty:

całorocznie	1 złr.,	z przesyłką	1 złr.	24 cent.
1/2 „	50 cent.,	„	—	62 „
1/4 „	28 „	„	—	34 „
1/12 „	10 „	„	—	12 „

Opłata od ogłoszeń za każdą 1/10 część strony 50 cent., za całą stronicę czyli 61 wierszy petytowych 5 złr.

Księgarniom i antykwarniom, jako też redakcyom pism naukowych i literackich, prenumerującym dla swoich czytelników znaczniejszą liczbę egzemplarzy, odstępuje się stósowny rabat, mianowicie przy każdych 20 egzemplarzach 1/6 część stronicy czyli 10 wierszy petytowych bezpłatnie do ogłoszeń.

Prenumeratę w gotówce i wyraźnie pisane ogłoszenia przesyłać należy za pośrednictwem księgarń krajowych i zagranicznych najdalej do 20 każdego miesiąca albo do księgarni **Gebethnera i Sp.** w Krakowie, albo wprost do redaktora „Przewodnika bibliograficznego“.

Zamówienia na WINO szampańskie adresują się do I. L. Ameisena w Krakowie. 416-23-50

MEDICATED PAPER
for the Watercloset

pawdziwy tylko u **Wilhelma Fenza** w Krakowie. (458.10)

Pierniki salonowe!



PIERNIKI SALONOWE!

w paczkach po 40 cnt. i po 30 cnt. -- Placek królewski przekładany 1 złr. 50 cnt.— Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 cnt.— Całusków 30 za 20 cent. — Grymasików 30 za 20 cent.

W FABRYCE PIERNIKÓW **istniejącej od 25 lat**

K. Molęckiego

w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158.



PIERNIKI SALONOWE! PIERNIKI SALONOWE!

Pierniki salonowe!

UBOGA RODZINA

przywiedziona do głębokiej nędzy w skutek długiej choroby matki rodziny, udaje się do serc litościwych o łaskawe wsparcie jakimkolwiekbądź datkiem.

Bliższej wiadomości udziela przez grzeczność Administracya „Gazety Krakowskiej“.

PAIN-EXPELLER „z kotwicą“ jest bardzo dobrym środkiem domowym.

Wyroby platerowane posrebrzane z fabryk

CHRISTOFLE & Comp.

w Paryżu,

z gwarancyą galwanicznego pokładu srebra oznaczonego w gramach na każdym przedmiocie t. j. Sztućce stołowe, kompletne lub pojedynczo, wazy, serwisy, sosierki, tace, półmiski, talerze, podstawki, lichtarze i kandelabry, oraz całe wyprawy w najgustowniejszym fasonie, jako też kompletne urządzenia dla pp. właścicieli hoteli, cukierników, restauratorów, utrzymuje na składzie nasz jedyny w Krakowie reprezentant:

ALFRED BIASION

w nowo otwartym magazynie Nr. 8, przy wejściu w ulicę Grodzką — po cenach oryginalnych fabrycznych, którego dom polecamy Wys. Szlachcie i P. T. Publiczności. 335 11—?

Paryż w Lipcu 1881 r. b.

CHRISTOFLE & Comp,
fabryka wyrobów platerowanych.

FORTEPIAN

w bardzo dobrym stanie

do wypożyczenia, (lecz nie dla początkujących).

Bliższa wiadomość w Redakcyi „Gazety Krakowskiej“ ulica Szewska l. 4 II piętro. 401 8—?

Szukający ulgi w cierpieniu przebiega nieraz gazety i zapytuje siebie, któremu z tak wielu anonsów zaufać? To lub owo ogłoszenie imponuje swemi rozmiarami; wybiera tedy chory, i najczęściej — źle! Kto takich niemiłych zawodów chce sobie oszczędzić i nie wydawać pieniędzy napróżno, temu radzimy sprowadzić sobie z c. k. Uniwersyteckiej księgarni w Wiedniu — **k. k. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6,**—broszurkę „Wyciąg bezpłatny“, znaną także pod tytułem **„Przyjaciel chorych“.** W broszurce tej omówione są **wyczerpująco i ze znajomością rzeczy najpewniejsze i doświadczone środki lecznicze,** tak że chory ma czas i możność dokładnie rzecz zbadać i co najodpowiedniejszego dla siebie wybrać. Broszurkę powyższą, **40 polskie wydanie,** otrzymać można w powyżej wymienionej księgarni na żądanie **bezpłatnie i franco,** a zamawiający nie ponosi przy tem innych kosztów jak tylko 2 kr. na kartę korespondencyjną.

Jeszcze do dnia **1 Lutego** przyjmuje się **prenumeratę** na **najtańsze wydawnictwo polskie, jakiem jest**

popularne pięciotomowe wydanie

dzieł Juljusza Słowackiego.

Tom I. wyszedł i zawiera dziesięć poematów, jak **Żmija,** w **Szwajcaryi, Anhelli, Wacław** i t. d. oraz drobne poezye. — Tom II. zawierać będzie dramata: **Mindowe, Marya Stuart,** oraz **Poema Dantyszka, Sen srebrny Salomei** i urywki z poematu **Pan Tadeusz.** Do tegoż tomu dołączony zostanie portret Słowackiego.

Prenumerata **za całe 5 tomów wynosi 2 złr. 50 c.** Prenumeratorowie z prowincyi, pragnący otrzymywać każdy tom po wyjściu pojedyńczo, dopłacają **75 c.** na koszta przesyłki. 474(4-?)

Prenumeratę przyjmuje księgarnia

K. Bartoszewicza, Kraków, Rynek, Hotel Drezdeński.

We Lwowie **Seyfarth i Czajkowski.**—W Poznaniu **J. K. Żupański.**

„WIENIEC“

Książka pamiątkowa 50-tej rocznicy 29 listopada 1830 roku.

Zawierająca opisy uroczystości tej rocznicy, artykuły historyczne i polityczne pióra najznakomitszych autorów, spis weteranów żyjących, oraz ich biografie, wychodzić będzie zeszytami do końca listopada b. r. — Cena 3 złr. 50 ct. — Prenumeratę przyjmuje Redakcya „Gazety Krakowskiej“ w Krakowie ul. Szewska liczba 4 II piętro. (421). 11

„Zum goldenen Reichsapfel“ **J. PSERHOFER** apt. w Wiedniu Singerstrasse 15

Pigułki czyszczące krew dawniej **uniwersalnemi pigułkami** zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. **1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., zwój z 6 pudełkami 1 złr. 5 c. pocztą 1 złr 10 c (Mniej niż 1 zwój nie posyła się).**

Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziekują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

Z wielu podziękowań podajemy tutaj kilka:

Publiczne podziękowanie!

Waidhofen a. d. Ybbs, 24 list. 1880 r.

Wielmożny Panie! Od r. 1862 cierpiałem na hemoroidy i zatrzymanie moczu; lekarze zapisywali mi różne środki, lecz bez skutku, gdyż choroba stawała się coraz gorszą, tak, że po niejakim czasie uczułem silne boleści brzucha (wskutek ściśnięcia wnętrzności). Do tego okazał się jeszcze zupełny brak apetytu, a gdy tylko trochę się posiliłem lub napiłem się wody, zaledwie mogłem się na nogach utrzymać z powodu rozedmy, ciężkiego oddychania i astmy Wreszcie użyłem Pańskich prawie cuda działających pigułek czyszczących krew, które wypełniły swój skutek i uwolniły mnie zupełnie od nieuleczalnej prawie choroby. Dlatego wypowiadam Panu niniejszem za Pańskie pigułki czyszczące krew i inne wzmacniające lekarstwa moje podziękowanie i uznanie. Z wysokim szacunkiem

Jan Oellinger.

Wielmożny Panie! Szczęśliwym wypadkiem dostałem Pańskie pigułki czyszczące krew, które cuda we mnie zdziałały. Przez długie lata cierpiałem na ból głowy i zawrót; przyjaciołka moja odstąpiła mi 10 sztuk Pańskich doskonałych pigułek, a te tak dobrze poskutkowały, że się wydziwić nie mogę. Dziękując Panu za to, proszę o ponowne przysłanie 1 zwoju.

Piszka 1 marca 1881.

Andrzej Parr.

Rajsko 22 listopada 1879.

Wielmożny Panie! Od roku 1826 byłem po przejściu dwuletniej zimnicy bez przerwy słabym i całkiem wyniszczonym; bóle krzyżów i silne kolki, obrzydzenie, wymioty, bardzo wielkie osłabienie, następnie gorączka z bezsennemi nocami były codziennemi męczarniami mojego życia. Przez ten przeciąg czasu 53 lat wzywałem o poradę 84 lekarzy, między nimi dwóch profesorów wydziału lekarskiego w Wiedniu, jednak wszelkie przepisy były daremnemi, gdyż cierpienie pogarszało się coraz bardziej; dopiero 22 października b. r. zobaczyłem ogłoszenie o Pańskich cudownych pigułkach, które sprowadziłem z Pańskiej apteki i używałem wedle przepisu przez 4 tygodnie. Teraz mimo ukończonych 70 lat jestem znów silnym, zupełnie zdrowym i jest mi tak dobrze, że uważam się jako przywróconym do nowego życia. Proszę zatem przyjąć najszczersze podziękowanie za przysłane mi doskonałe lekarstwa. Zawsze wdzięczny

C. Zwilling, właściciel dóbr.

Bielsk 2 czerwca 1874

Szanowny Panie Pserhofer! Pisemnie, jak wielu innych, którym pomogły Pańskie pigułki czyszczące krew, muszę wypowiedzieć Panu najszczersze i najgorętsze podziękowanie. W bardzo wielu chorobach okazały Pańskie pigułki zadziwiającą siłę leczniczą, gdy wszelkie inne lekarstwa były bezskuteczkemi. W krwiotoku kobiet, w nieregularnem miesięcznem czyszczeniu, zatrzymaniu moczu, glistach, osłabieniu żołądka i kurczach żołądka, zawrocie i wielu innych chorobach gruntownie pomogły. Z zupełnem zaufaniem proszę o ponowne przysłanie 12 zwojów. Z wysokim szacunkiem

Karol Kauder.

Wielmożny Panie! Przypuszczając, że wszystkie Pańskie lekarstwa są tak dobre, jak Pański słynny **balsam na odmrożenie,** który w mojej rodzinie kilku zastarzałym odmrożeniom szybko pomógł, zdecydowałem się mimo mojej nieufności do takich środków uniwersalnych, chwycić się Pańskich pigułek czyszczących krew, aby za ich pomocą usunąć długoletnie cierpienie hemoroidalne. Wyznaję więc Panu, że choroba moja po 4 tygodniach użycia leku zupełnie ustała i że pigułki polecam najgoręcej w kółku moich znajomych. Nie mam nic przeciw temu, jeżeli Pan chce ogłosić publicznie moje pismo.

Wiedeń 20 lutego 1881.

Z szacunkiem *C. v. T.*

Cseney 17 maja 1874.

Szanowny Panie! Ponieważ Pańskie pigułki czyszczące krew nie tylko przywróciły życie mojej żonie, trapionej długoletniem cierpieniem żołądka i reumatyzmem stawów, lecz także odświeżyły jej życie, przeto nie mogąc się oprzeć prośbom podobnie cierpiących osób proszę znów o nadesłanie 2 zwojów tych cudownych pigułek za zaliczką.

Z szacunkiem
Błażej Spisstek.

Amerykańska maść gośćcowa, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkim goścowym i reumatycznym cierpieniom, jak cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzałowi w krzyże, migrenie, nerwowemu cierpieniu zębów, bólom głowy, rwaniu w uszach itd. 1 zł. 20 cent.

Anaterynowa woda do ust c. k. uprz. prawdz. **J. G. Poppa,** ogólnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów, 1 flaszeczka 1 złr. 40 ct.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, uznany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw wszelkim odmrożeniom tudzież zastarzałym ranom. Słoik 40 cent.

Chińskie mydło toaletowe, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka 70 cent.

Esencya życia (Krople prazkie) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Esencya na oczy Dra Romershausena do wzmocnienia i konserwowania wzroku. W oryginalnych flaszeczkach po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Fiakierski proszek, ogólnie znany doskonały środek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 ct.

Pate Pectorale George od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi, płuc i krtani. 1 pudełko 50 ct.

Proszek przeciw poceniu nog. Proszek ten usuwa pot nóg i wywiązujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

Pomada Tannochinowa J. Pserhofera, od dawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

Plaster uniwersalny prof. Steudla wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia zadanych, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także w starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych obrzmieniach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

Tran z wątroby miętusów M. Maagera prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

Uniwersalna sól przeczyszczająca A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Paczka 1 złr.

Wszelkie francuskie szczególności są albo na składzie, albo na żądanie punktualnie i najtaniej będą sprowadzone.

Powyższe środki utrzymuje na składzie „apteka pod Gwiazdą“ Konstantego Wiszniewskiego przy ul. Floryańskiej w Krakowie.

Rozsyłka pocztą niżej 5 złr tylko za poprzedniem otrzymaniem kwoty przekazem pocztowym, większe kwoty także za zaliczką.

385(11-12)

C. k. uprzywilejowany galicyjski

AKCYJNY BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE

wydaje

6% LISTY HIPOTECZNE
5% LISTY HIPOTECZNE
i
5% PREMIOWANE LISTY HIPOTECZNE

które są jak najwłaściwsze do lokowania kapitałów.

Listy hipoteczne mogą według prawa z dnia 2 Lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, do lokowania kapitałów publicznych, pod nadzorem rządu stojących, do lokowania kapitałów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, tudzież, w skutek najwyższego postanowienia z dnia 17 grudnia 1870, na zabezpieczenie kaucyj małżeńskich wojskowych, a po kursie giełdowym na kaucje służbowe i wadja.

Ogólna suma w obiegu będących listów hipotecznych nie może w żadnym razie przenosić sumy równoczesnych wierzytelności hipotecznych, nie może być wyższa nad dwudziestokrotną sumę kapitału akcyjnego rzeczywiście wpłaconego.

Losowanie 6% Listów hipotecznych i 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Lutego i z końcem Sierpnia, zaś kupony tychże listów płatne są dnia 1 Marca i 1 Września każdego roku.

Losowanie 5% Listów hipotecznych odbywa się z końcem Kwietnia i z końcem Października, zas kupony onych płatne są dnia 1 Maja i 1 Listopada każdego roku.

Kupony Listów hipotecznych, jako też wylosowane listy hipoteczne, z których jedne i drugie nie ulegają żadnemu opodatkowaniu, wypłacają bez wszelkiego strącenia:

we **Lwowie,** główna kasa Banku hipotecznego i Filie tegoż w **Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu;**
w **Wiedniu,** kantor wymiany bankowy niższo-austryackiego Towarzystwa eskontowego;
w **Pradze,** Czeski Bank eskontowy i Żiwnosteńska Banka pro Czechy a Moravu;
w **Lincu,** Bank dla Górnej Austrji i Salzburga;
w **Bernie,** Filja Anglo-austr. Banku.
w **Gracu,** Poldenegg & Czernadak;
w **Berlinie,** pp. Meyer & Comp.;
w **Warszawie,** p. Leon Epstein;
w **Tryeście,** Filja Union-Bank; 312 18 ?
w **Bielsku,** Bielitz-Bialaer Handels- u. Gewerbe-Bank. (Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca **Emil Szwarc.** Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Redaktor odpowiedzialny **Jan Gadowski.**